

DEKLARACJA

trzech partii w sprawie miejsca i roli Polski w Unii Europejskiej

I. DIAGNOZA

I. Minęły dwa lata od przystąpienia Polski do Unii Europejskiej. Było to jedno z najważniejszych wydarzeń w naszej historii. Wejście do Unii jest wielkim osiągnięciem - umacnia nasze bezpieczeństwo, utrwala demokrację i rządy prawa, daje naszym obywatelom szanse poprawy warunków życia i wszechstronnego duchowego rozwoju.

Bilans dwóch lat członkostwa jest pozytywny. Polskie przedsiębiorstwa uzyskały nieskrępowany dostęp do wielkiego rynku Unii Europejskiej, polska gospodarka korzysta z wielomiliardowych funduszy strukturalnych wspierających nasz rozwój, polscy rolnicy otrzymują pomoc finansową z Unii, studenci mogą kształcić się w całej Europie, a ci którzy nie mogą znaleźć pracy w kraju, mają teraz takie możliwości w coraz większej liczbie państw członkowskich. Nie sprawdziły się czarne przepowiednie partii populistycznych i nacjonalistycznych, dyktowane ignorancją lub zwykłym politycznym wyrachowaniem. Wręcz odwrotnie, przed Polską otworzyły się wielkie możliwości modernizacji i przyspieszonego rozwoju.

Mimo to Polska wkracza w trzeci rok członkostwa w poczuciu rosnącego niepokoju. Polityka europejska prowadzona przez polskie władze w ciągu ostatnich miesięcy nie sprzyja wykorzystaniu europejskich szans i źle wróży naszej pozycji w Europie. **Agresywny, nacjonalistyczny i egoistyczny kurs polityki wobec partnerów europejskich, realizowany przez rząd PiS i prezydenta Lecha Kaczyńskiego, jest nieskuteczny w realizowaniu naszych interesów i grozi nam faktyczną izolacją.** Polska traci przyjaciół i wpływy.

I.1. Po pierwsze, **obecny rząd źle odczytuje ideę integracji europejskiej.** Jej sednem jest współpraca suwerennych państw na rzecz dobra wspólnego, jakim jest bezpieczeństwo, dobrobyt i wszechstronny rozwój wszystkich państw członkowskich i ich obywateli. Unia Europejska nie jest bazarem i targowanie się z wszystkimi o wszystko nie może być jej istotą; jest natomiast wspólną wartością, celów i długofalowych interesów. Wbrew pozorom, siła i znaczenie poszczególnych państw w Unii nie zależą od agresywnej retoryki i nieprzejednanej postawy. Skuteczna realizacja polskich priorytetów może dokonać się tylko poprzez współpracę z innymi państwami członkowskimi, a ta wymaga uwzględniania także interesów partnerów, troski o dobro wspólne i zdolności do kompromisu.

Słusznie apelujemy o solidarność w ramach Unii, ponieważ Polska potrzebuje tej solidarności dla realizacji naszych ambicji rozwojowych, przede wszystkim zaś dla poprawy poziomu i jakości życia w Polsce. Dopominaliśmy się o solidarność przy okazji dyskusji o budżecie Unii na lata 2007-2013, czy przy dyskusji na temat zapewnienia bezpieczeństwa dostaw energii. **Ale nie można domagać się solidarności dla siebie, a jednocześnie odmawiać tej solidarności innym. Blokowanie, wetowanie i naruszanie prawa europejskiego sprzyja umocnieniu egoizmów narodowych i niszczy solidarność europejską.** Nieprzejednane stanowisko nie ma nic wspólnego z obroną polskich interesów. To właśnie nieumiejętność osiągnięcia kompromisu jest sprzeczna z polskim interesem. Działając w ramach Unii, Polska musi nauczyć się iść na ustępstwa w sprawach mniej ważnych, aby osiągać sukces w sprawach dla nas najważniejszych, takich jak bezpieczeństwo energetyczne, polityka wschodnia czy dostęp do funduszy strukturalnych. W tych sprawach rząd mógłby osiągnąć znacznie więcej, gdyby wcześniej nie roztrwonił swojego politycznego kapitału na niezrozumiałe spory i konflikty w sprawach mniej istotnych. Solidarność musi działać w obie strony, nawet jeśli wzajemne wsparcie i pomoc nigdy nie będą - bo nie mogą być - w pełni ekwiwalentne. Nikt zresztą takiej ekwiwalentności nie oczekuje. Razi jednak demonstracyjny brak wzajemności przy jednoczesnym domaganiu się solidarności od innych. **Powoduje to, że polska polityka europejska jest dziś niekonsekwentna, niewiarygodna i w efekcie nieskuteczna.**

I.2 Po drugie, **polski rząd sam osłabia swoją pozycję w Unii** swoimi decyzjami i deklaracjami. W ciągu ostatnich kilku miesięcy rząd polski sprzeciwiał się przyjęciu i usiłował blokować szereg unijnych decyzji i inicjatyw. Postawa ta była najczęściej zupełnie niezrozumiała, ponieważ Polska ani niczego nie traciła wyrażając zgodę na proponowane rozwiązania, ani niczego nie zyskiwała blokując te rozwiązania. Tak było w przypadku naszego sprzeciwu wobec budżetu na 2006 rok, dyrektywy w sprawie fuzji i przejęć banków, czy stosowania obniżonych stawek VAT na niektóre usługi pracochłonne. W innej kontrowersyjnej sprawie reformy rynku cukru, sprzeciw Polski i odmowa podjęcia negocjacji przez polskiego ministra rolnictwa pozbawiła polskich plantatorów buraków cukrowych wielomilionowych odszkodowań z unijnego budżetu. Polskiej reputacji szkodzi też unikanie przez rząd ogłoszenia kalendarza wejścia do strefy euro. **Tymczasem wprowadzenie euro jest nie tylko naszym obowiązkiem wynikającym z Traktatu Akcesyjnego, ale jest przede wszystkim korzystne dla polskiej gospodarki i polskich obywateli.**

Ostatnie tygodnie przyniosły otwarcie nowych frontów walki z Unią: sprzeciw wobec fuzji Pekao SA i BPH, ataki na niezależność Narodowego Banku Polskiego i utworzenie sejmowej komisji śledczej, zamiar upolitycznienia instytucji nadzoru finansowego. W efekcie pojawiły się wobec Polski zarzuty o naruszanie prawa europejskiego. Na to nakładają się kontrowersyjne wypowiedzi prezydenta Kaczyńskiego kwestionujące celowość Traktatu Konstytucyjnego i wprowadzenia w Polsce euro. **Można powiedzieć, że nowe polskie władze solidnie zapracowały na to, aby skutecznie pozbawić**

się możliwości odgrywania istotnej i konstruktywnej roli w polityce europejskiej. Takie działanie stanowi poważne zagrożenie dla naszych interesów.

I.3. Po trzecie, **polityka europejska obecnego rządu jest niespójna, targana sprzecznościami, a niekiedy wręcz niekompetentna.** Brak jest w niej koordynacji, co publicznie odnotował niedawno minister spraw zagranicznych. Do głosu dochodzą postawy i opinie niechętne, lub wręcz wrogie wobec Europy i naszych sąsiadów. Wypowiedzi wielu polskich polityków świadczą o ich kompleksach i nieznajomości świata. Kompromitująca wpadka z nieudaną inicjatywą paktu energetycznego świadczy o braku wyczucia sytuacji i jest dowodem na nieumiejętność wykorzystania profesjonalnej dyplomacji. Sytuację pogarszają czystki kadrowe i zamach na służbę cywilną.

Wszystko to osłabia naszą pozycję międzynarodową, prowadzi do samoizolacji Polski i wywołuje coraz silniejszą niechęć do naszego kraju ze strony partnerów. Warszawa przestaje być liczącą się stolicą w polityce europejskiej i docelowym punktem podróży politycznych. Taka jest reakcja na agresywny kurs polityki obecnych władz i ich antyeuropejską retorykę, m.in. w sprawie euro czy przyszłości Traktatu Konstytucyjnego. Jest rzeczą niezrozumiałą, że z jednej strony polskie władze domagają się solidarności w zakresie finansowania rozwoju czy bezpieczeństwa energetycznego, z drugiej zaś opowiadają się przeciwko Konstytucji Europejskiej, która tę solidarność wzmacnia.

W rezultacie międzynarodowy wizerunek Polski jest zły jak nigdy dotąd po 1989 roku. Na oczach europejskiej opinii publicznej wyłania się nieznana dotychczas twarz Polski: kłótlivej, agresywnej, egoistycznej, pełnej urazów i kompleksów, a jednocześnie zarozumiałej i mentorskiej, niezdolnej do współpracy i racjonalnego działania. O Polsce pisze się dziś jako o kraju, który dryfuje na fali populizmu i niechęci wobec Europy, kraju niezdolnym do kontynuowania reform i modernizacji, kraju, który nie potrafi korzystać z dobrodziejstw integracji i w istocie nie dojrzał do członkostwa w Unii.

II. PROPOZYCJE

II. Ten stan rzeczy szkodzi polskim interesom i uniemożliwia wykorzystanie europejskich szans. **Polska powinna kontynuować politykę europejską poprzednich rządów, nadając jej jednakże nowe treści i dynamikę.** Powinna przejawiać więcej inicjatywy i w większym stopniu uczestniczyć w rozwiązywaniu europejskich problemów. Nasza aktywność powinna odpowiadać wielkości naszego kraju, naszym potrzebom i naszym aspiracjom. Jest kilka ważnych spraw, w których Polska musi zabrać głos.

II.1. Powinniśmy włączyć się w sensowny sposób do debaty o przyszłości Traktatu Konstytucyjnego. Powtarzanie, że dokument ten jest martwy, to chowanie głowy w piasek, które niczego nie rozwiązuje. Z jednej strony nie można ignorować faktu, że Konstytucję ratyfikują kolejne państwa członkowskie (niedawno Belgia i Estonia, a niebawem Finlandia). Z drugiej strony, przełamanie obecnego impasu wymaga nowych propozycji. Tymczasem, grzebiąc ten dokument, polski rząd i polski prezydent nie proponują nic w zamian. Usprawnienie działania rozszerzonej Unii, wzmocnienie jej międzynarodowej pozycji, utrwalenie wewnętrznej solidarności i spójności leży przecież w naszym interesie. Ale bez niezbędnych zmian traktatowych nie da się tego osiągnąć. Polska powinna w tej sprawie wyjść z konstruktywną inicjatywą, najlepiej w porozumieniu z naszymi najważniejszymi partnerami.

II.2 O przyszłości Unii w dużym stopniu zdecyduje gospodarka. Tymczasem realizacja Strategii Lizbońskiej przebiega z oporami, a poszczególne państwa unikają podjęcia niezbędnych reform strukturalnych. W tych warunkach Polska winna współtworzyć front państw zwolenników gospodarczej i społecznej modernizacji, **i występować z inicjatywami na rzecz stopniowego i systematycznego otwierania rynków i poprawy konkurencyjności.** Możemy znaleźć w tej sprawie sojuszników, jeśli nie będziemy skupiać się wyłącznie na doraźnych korzyściach finansowych.

II.3. Niezwykle ważną kwestią jest wspólna polityka energetyczna Unii. W tej sprawie rząd polski nie był w stanie odnieść sukcesu. Polski projekt "paktu muszkieterów" nie zyskał poparcia partnerów. Częściowo zadecydowały o tym błędy samej koncepcji (adresatem było NATO, a nie Unia, nie było jasne jakimi środkami miałyby dysponować rządy krajowe do wypełniania zobowiązań traktatowych, nie pozostawiono także szans na ewentualne partnerskie porozumienie Unii z Rosją)), a częściowo brak niezbędnego przygotowania politycznego. Ale sprawa bezpieczeństwa energetycznego Europy jest aktualna i będzie nabierać znaczenia w przyszłości. **Polska powinna zredefiniować swój projekt,** osadzić go w perspektywie europejskiej, uzupełnić o kwestie konserwacji energii, pozyskania nowych źródeł i organizacji rynku, i podjąć dyplomatyczne starania na rzecz przyjęcia jednolitej i skutecznej strategii energetycznej w Unii.

II.4. Polska powinna w większym stopniu nadawać kształt i kierunek unijnej polityce zagranicznej. Aby być na tym polu skutecznym i wiarygodnym graczem, nasze

proeuropejskie nastawienie nie może być w żaden sposób kwestionowane. Nie możemy być posądzani ani o odruchową antyrosyjskość ani o bezkrytyczne sprzyjanie interesom amerykańskim. W tych sprawach Polska winna cierpliwie budować mechanizm definiowania i realizacji wspólnych europejskich interesów w obszarze polityki zagranicznej. **Polsce powinno zależeć na tym, aby w polityce zagranicznej Unia mówiła jednym głosem.**

II.5. W Unii jednak niewiele można osiągnąć bez poparcia partnerów. Samotne potyczki są skazane na niepowodzenie. **Należy więc budować trwałe związki polityczne z krajami, które mają podobną wizję Europy. Do krajów tych należą Niemcy i Francja.** Są to zarazem kraje, które od lat odgrywają przywódczą rolę w Unii i mają decydujący wpływ na kierunek zachodzących zmian. Trwałe i bliskie partnerstwo z tymi państwami to niezbędny warunek uzyskania przez Polskę pożądanego wpływu na bieg spraw europejskich, to zarazem warunek umocnienia naszej międzynarodowej pozycji. W niezmiernie ważnej sprawie budowania wspólnej polityki zagranicznej i bezpieczeństwa ogromnie ważny jest udział Wielkiej Brytanii. W warunkach integracji i globalizacji o sile i znaczeniu Polski w coraz większym stopniu będzie decydować siła i charakter naszych powiązań z najważniejszymi partnerami europejskimi.

III. Polska stoi przed wielką historyczną szansą. Członkostwo w Unii Europejskiej pozwala zapewnić nasze bezpieczeństwo, przyspieszyć rozwój, nadrobić wielowiekowe zacofanie. **Wzywamy polskie władze do zmiany obecnego kursu polityki europejskiej na rzecz większego otwarcia i podjęcia konstruktywnej współpracy w ramach Unii.** Wzywamy wszystkie siły polityczne i społeczne, którym droga jest przyszłość Polski i jej cywilizacyjny awans, do przeciwstawienia się antyeuropejskim, populistycznym i antymodernizacyjnym tendencjom w polskiej polityce. Nie wolno dopuścić do zaprzepaszczenia historycznej szansy, jaka stoi przed Polską dzięki członkostwu w Unii Europejskiej.

Janusz ONYSZKIEWICZ	Marek BOROWSKI	Wojciech OLEJNICZAK
Partia Demokratyczna	Socjaldemokracja Polska	Sojusz Lewicy Demokratycznej

Warszawa, 13 maja 2006r.